



## Problem obligacji nadal straszy, EBC nie pomógł na długo

### Hiszpania słono płaci za pożyczone środki

Pierwsza połowa dzisiejszych notowań europejskich przebiegała w atmosferze obaw o wynik aukcji francuskich i hiszpańskich obligacji. W ostatnim bowiem czasie temat rentowności tego rodzaju papierów dłużnych jest głównym czynnikiem wpływającym na zachowanie inwestorów. Przed samą aukcją sytuacja na rynku była mocno napięta. Oczekiwana stopa zwrotu

zwłaszcza w przypadku hiszpańskich papierów dynamicznie rosła. Zwiększał się także koszt CDSów na te aktywa. To wszystko negatywnie odbijało się na rynkach akcji oraz walut. Europejskie indeksy giełdowe świeciły mocną czerwienią, a euro traciło na wartości do dolara zbliżając się do okolic nocnych minimów. Sam wynik aukcji nie był zbyt dużym zaskoczeniem. Hiszpania za pożyczone środki zapłaciła bardzo słono, a



stosunek popytu do podaży wyniósł tylko 1,5. Rentowność francuskich obligacji też podskoczyła, dlatego nie dziwi fakt, że Paryż coraz mocniej naciska na EBC by ten intensywniej działał na rynku długu i gasił morzem pieniędzy szalejący tam pożar. Tylko czy jest jeszcze na to szansa i jakie w tej sytuacji stanowisko zajmą Niemcy, którzy są przeciwni, aby EBC stał się drukarnią pieniędzy. Na szczęście po burzliwych pierwszych godzinach handlu nastąpił lekki spadek emocji. Inwestorzy wczesnym popołudniem wsłuchiwali się w słowa premiera Włoch Mario Montiego, który w swoim exposé zapowiadał utworzenie rząd narodowego zaangażowania. Oświadczył także chęć przerodzenia śmiałej prywatyzacji oraz

zmian w podatkach m.in. poprzez obniżenie podatków od pracy i zwiększeniu ich od konsumpcji. Takie rozwiązanie ma pobudzić włoską gospodarkę. Dzięki tym zapewnieniom nastroje rynkowe uspokoiły się i ustabilizowały. Ich dalsza poprawa nastąpiła po publikacji lepszych danych z USA. Najniższa od 7 miesięcy liczba wniosków o zasiłek, czy lepsze dane z rynku nieruchomości pozwoliły bykom na odważniejsze ruchy. Indeksy giełdowe zaczęły wychodzić z dołków, podobnie jak eurodolar. Pod koniec sesji euro kosztowało 1,3520 i to mimo gorszego odczytu indeksu FED z Filadelfii.



## Złoty próbuje się umacniać

Dzisiejszą poranną burzę na rynkach finansowych złoty przetrwał całkiem spokojnie. Oba parom od rana udało się nawet odsunąć od nocnych maksimów. Ruch ten nie był jednak zbyt duży, dlatego też późniejsze kiepskie wyniki aukcji obligacji ponownie podciągnęły notowania na wyższe poziomy. Osłabienie złotego nie było jednak bardzo duże, sądzić można zatem, że krajowy rynek na wyraz spokojnie odbierał dziś negatywne impulsy ze świata. Mogło to jednak wynikać z obaw inwestorów, że na wyższych poziomach na rynku może ponownie pojawić się BGK bądź nawet NBP. Ten element niepewności wspomagał dziś rodzimą walutę. Podobnie

zresztą jak dobre dane z USA, które poprawiły globalny sentyment. Dzięki temu w pierwszym ruchu kurs USD/PLN obniżył się do 3,2660, zaś EUR/PLN osiągnął poziom 4,4185. Później nastąpiło lekkie cofnięcie, jednak systematycznie polepszająca się sytuacja na Wall Street i doniesienia o rozmowach węgierskiego ministra finansów z MFW na temat nowej współpracy pozytywnie podziałały na rodzimy pieniądz, który w okolicy godziny 16:15 powrócił w okolice dziennych minimów.

**Michał Mąkosa**

FMC Management

[www.fmcm.pl](http://www.fmcm.pl)